Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok IX. Dnia 1-go listopada 1933 r. Nr. 21.

Warszawa - Kraków - Lwów - Poznań.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Prenumerata kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,968. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 137-89 Konto czekowe P. K. O. 404,968.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Zasady nowego uposażenia.

Sprawa nowego uposażenia wzbudziła w szeregach rzesz pracowników państwowych ogromne poruszenie, zwłaszcza, że podawane przez prasę wiadomości, są dość mętne i niejasne. Zebrane przez nas wiadomości, przedstawiają się w sposób następujący.

Dnia 18. października wniesiony został na Radę ministrów projekt nowej ustawy uposażeniowej, obejmujacej również etatowych pracowników kolejowych, nie odnoszący się zaś do zawodowych wojskowych.

Zmiana uposażenia zostanie przeprowadzona drogą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, co ma się stać w dniach najbliższych. Nowa zas ustawa ma obowiązywać od 1-go lutego 1934 r.

NOWA TABELA PŁAC.

Nowa tabela uposażeniowa obejmuje 12 grup z uposażeniem miesięcznem:

Grupa I-sza: 3.000 zł.
Grupa II-ga: 2.000 zł.
Grupa III-cia: 1.500 zł.
Grupa IV-ta: 1.000 zł.
Grupa V-ta: 700 zł.
Grupa VI-ta: 450 zł.
Grupa VII-ma: 335 zł
Grupa VIII-ma: 265 zł.
Grupa IX-ta: 210 zł.
Grupa X-ta: 160 zł.
Grupa XI-ta: 130 zł.
Grupa XII-ta: 100 zł.

Za podstawę do powyższych stawek przyjęto wysokość uposażenia dotychczasowego szczebla B. w wymiarze dla pracownika żonatego. bezdzietnego.

ZNIESIENIE SZCZEBLI I DODATKÓW: MIESZKANIOWEGO I RODZINNEGO.

Szczeble wewnątrz grup zostaja zniesione, tak samo dodatek mieszkaniowy i rodzinny. Przewidziane jednak będą w budżecie fundusze na zapomogi dla pracowników, mających większe rodziny.

POBORY WOLNE OD OPŁATY EMERYTALNEJ PODATKU DOCHODOWEGO i FUNDUSZU PRACY.

Pracownicy państwowi nie będą płacili opłaty emerytalnej, opłaty na fundusz pracy i podatku dochodowego.

TRZY RODZAJE DODATKÓW.

Poza normalnem uposażeniem będą trzy rodzaje dodatków: a) dodatki lokalne dla Warszawy, Śląska, Gdyni it. p., b) dodatek za kierownictwo dla pracowników na stanowiskach kierowniczych, c) dodatki służbowe dla niektórych rodzajów służby, jak policji, Korpusu ochrony pogranicza, a dla kolejarzy za służbę nocną i godzinowo - kilometrowe.

Kategorje pracowników, uprawnionych do powyższych dodatków i wysokość dodatków określi Rada ministrów.

W przedłożonym Radzie ministrów projekcie zaniechano, o ile chodzi o pracowników kolejowych — rozbicia uposażenia na uposażenie właściwe i na dodatek funkcyjny, któryby odpadł przy zaopatrzeniu emerytalnem

NOWE ZASZEREGOWANIE.

Przystosowanie dotychczasowych poborów urzedniczych do nowych zmian ma nastąpić drogą t. zw. zaszeregowania. Jeżeli np. urzędnik wraz z wysługą lat z dodatkiem rodzinnym pobierał uposażenie w granicach 160 — 210 zł., to bedzie włączony albo do grupy pobierającej 160 zł., albo też do grupy pobierającej 210 zł., a to w zależności od tego, czy wysokość tych poborów bliższa jest pierwszej, czy drugiej z tych cyfr. Aby wyrównać niesprawiedliwość powstałą wskutek tego, że część urzędników przy tego rodzaju zaszeregowaniu traci część swych poborów, ma być stworzony t. zw. państwowy kredyt wyrównawczy.

ZNOWELIZOWANIE USTAWY EMERYTALNEJ.

W związku z powyższem przewidziane jest znowelizowanie ustawy emerytalnej na zasadach następujących:

Emeryci dotychczasowi i pracownicy, którzy będą spensjonowani przed 1. lutym 1934 roku zachowają dotychczasowy wymiar zaopatrzeń.

Pracownicy, przenoszeni na emeryturę po terminie powyższym, będą mogli uzyskać 100% emerytury od nowego uposażenia.

Zostanie stworzony odrębny fundusz emerytalny.

Państwowy fundusz emerytalny utworzy się ze składek emerytalnych, obliczonych za każdy miesiac kalendarzowy służby państwowej po dniu 31. marca 1934 r. uznanych przez Skarb Państwa, „który pokrywa ewentualny niedobór Państwowego Funduszu Emerytalnego i gwarantuje wypłatę wszystkich świadczeń, wynikających z niniejszej ustawy“. Statut tego „funduszu“ wyda Rada Ministrów, która określi również wysokość składki emerytalnej (oznaczonej przez skarb Państwa). sposób tworzenia i przeznaczenia funduszów na poszczególne świadczenia.

Dotychczasowe zasady zaliczania do wysługi emerytalnej pozostaną bez zmiany.

W sprawie nowych uposażeń wypowiedziała się reprezentacja centralnych organizacyj, tak na posłuchaniu u wiceministra skarbu, jak i w osobnem przedstawieniu pisemnem (które drukujemy osobno). a które będzie — według zapewnienia p. wiceministra — rozpatrzone przed powzięciem ostatecznych uchwał.

Ile kto subskrybował na pożyczkę narodową?

Mamy przed sobą komunikat urzędowy generalnego komisarza pożyczki narodowej, który pozwala nam rozpatrzyć zagadnienie, poruszone w nagłówku.

Z zestawienia urzędowego wynika, że ogólna liczba subskrybentów wynosiła **1,347.041** — zdeklarowana zaś suma nominalna 327.608.200 zł. (zestawienie z dnia 13 października).

Chodzi nam o zagadnienie, które zapewne interesuje cały ogół społeczeństwa, - ile subskrybowały poszczególne warstwy społeczne.

Dla orjentacji wyjaśniamy, że zestawienie nasze rozróżnia trzy grupy: 1) banki, kasy i spółdzielnie kredytowe, 2) świat pracy, 3) resztę społeczeństwa.

35,242.500 zł. (10.76% całej pożyczki)

zdeklarowały **instytucje kredytowe**, ze swych za-

pasów kasowych. W szczególach stan ten przedstawia się w sposób następujący:

Bank Polski i banki państwowe w liczbie 4-ech subskrybowały 19.100.000, co stanowi 5,83% w stosunku do ogólnej sumy Pożyczki Narodowej.

Banki prywatne w ilości 338 subskrybowały 6.383.750 zł., co stanowi udział procentowy w ogólnej sumie Pożyczki Narodowej 1.95%.

Komunalne kasy oszczędności w liczbie 685 subskrybowały na ogólną sumę 6,060.300, co stanowi udział procentowy w Pożyczce Narodowej 1.85%.

Spółdzielnie kredytowe w liczbie 3.267 subskrybowały na łączną sumę 3.698.450, co stanowi ich udział procentowy w Pożyczce Narodowej 1,13%.

Po odliczeniu tej kwoty od ogólnej sumy, pozostanie na poszczególne warstwy społeczne 292,365.700 złotych.

Na sumę tę składa się:

143,604.350 zł. (43'83 %).

którą subskrybował świat pracy, t. j. urzędnicy państwowi, samorządowi, prywatni, emeryci, inwalidzi i robotnicy w łącznej liczbie 889.725 subskrybentów.

Szczegółowe zestawienie przedstawia się jak następuje:

Urzędnicy państwowi w liczbie 461.058 subskrybowali 75,673.250 zł., co stanowi 23,10%.

(P. A. T. — Polska Agencja Telegraficzna — podaje urzędników na samym końcu zestawienia, w ostatnich wierszach. Zob. Komunikat Nr. 289 z 16-go paźdz. b. r. — Przyp. Red.).

Pracownicy prywatni i samorządowi w liczbie 428.687 osób subskrybowali na łączną sumę 67.931.100 zł., co stanowi ich udział procentowy w ogólnej sumie P. N. 20,73%. W tem: pracownicy samorządowi w liczbie 72.610 osób subskrybowali na łączną sumę 12. 960.900 zł. (Wśród pracowników samorządowych, pracownicy biurowi w liczbie 53.143 osób subskrybowali na łączną sumę 11,064.250 zł. Pracownicy fizyczni w liczbie 19.467 osób subskrybowali 1.896.650 zł.).

Pracownicy prywatni w liczbie 303.335 osób subskrybowali na łączna sumę 50.611.350 zł., co stanowi udział procentowy w ogólnej sumie P. N. 15,44%. (Wśród pracowników prywatnych pracownicy biurowi w liczbie 142.780 subskrybowali 38,159.150 zł. **Pracownicy fizyczni** w liczbie 165.555 subskrybowali 12.452.200 zł.).

Emeryci i inwalidzi w liczbie 52.722 subskrybowali 4.458.850 zł., co stanowi udział procentowy w P. N. 1,33%.

Opierając to zestawienie na szerszych podstawach społecznych widzimy, że grupa tych subskrybentów w liczbie 889.725, reprezentuje 4,448.625 ogólnego zaludnienia — przyjmując, że każdy subskrybent ma pięciu członków rodziny na utrzymaniu. Odejmując tę cyfrę od ogólnej liczby ludności, która wynosi dziś zgórą 32.000.0000, pozostanie nam 27,551.375 obywateli, którzy subskrybowali zaledwie

148,761.350 zł. (45,41 %).

Zestawienie szczegółowe wykazuje, że subskrybenci z tej grupy, w stosunku do świata pracy, **nie zdali egzaminu obywatelskiego w tak poważnej chwili, jak obecna.** Poszczególne grupy figurują z kwotami, które muszą budzić poważne zastrzeżenia. I tak:

Większa własność subskrybowała Pożyczkę Narodową na łączna sumę 7,529.150 zł., udział procentowy w P. N. **2,30%**. Ogólna liczba osób subskrybujących wśród większej własności wynosiła 13.151.

Nieruchomość miejska (30.868 subskrybentów) wzięła udział w Pożyczce Narodowej na ogólną sumę 5.968.150 zł., co stanowi procentowy udział w ogólnej sumie P. N. **1,82%**.

Handel dał 184.000 subskrybentów, którzy subskrybowali 30.988.800 zł., co stanowi procentowy udział w ogólnej sumie P. N. **9,46%**.

Rzemiosło dało ogólną liczbę subskrybentów 61.997 osób, którzy subskrybowali na ogólną sumę 5,686.750 zł., co stanowi procentowy udział w Pożyczce Narodowej **1,74%**.

Przemysł dał ogólną liczbę subskrybentów 19.103, którzy subskrybowali na ogólną sumę 46.229.700 zł. Udział przemysłu w ogólnej sumie Pożyczki Narodowej stanowi procentowo **14,11%**.

Wolne zawody ogółem dały 30.604 subskrybentów, którzy podpisali Pożyczkę Narodową na łączną sumę 8,907.050 zł., co stanowi udział procentowy w ogólnej sumie P. N. **2,72%**.

(Statystyka wykazuje, iż wśród wolnych zawodów adwokaci, notarjusze i t. p. w liczbie 6.514 osób subskrybowali na łączną sumę 2,747.000 zł., co stanowi ich udział procentowy w P. N. **0,84%**).

(Lekarze w liczbie 9.153 osób subskrybowali na łączna sumę 3,010.300 zł., co stanowi ich udział procentowy w P. N. **0,92%**).

Duchowni w liczbie 4.984 osoby subskrybowali na łączną sumę 807.500 zł.

Inni wśród wolnych zawodów w liczbie 9.953 osób subskrybowali na łączną sumę 2.341.650 zł., co stanowi udział procentowy w P. N. **0.71%**.

Gdańsk dał 1306 subskrybentów, którzy podpisali deklaracje na 1.043.100 zł.

Tak przedstawia się całokształt obrazu Pożyczki Narodowej.

k.

Warszawa.

C. R. P. a projekt nowych płac.

Centralna Rada Pracownicza wobec nowego projektu płac, wystosowała do p. Ministra Skarbu następującą deklarację.

Będąc w posiadaniu projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, wręczonego nam w dniu wczorajszym przez Pana Ministra Skarbu — któ- ry to fakt organizacje pracownicze przyjęły z żywem zadowoleniem, jako zapoczątkowanie trwałej współpracy Rządu z reprezentacją pracowniczą — Centralna Rada Pracownicza ma zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Chwila obecna nie jest odpowiednia dla przeprowadzenia zasadniczych zmian w systemie uposażeniowym pracowników państwowych, jakkolwiek system ten w zasadzie posiada pewne wady. W okresie ostatnich lat nastąpiło istotne pogorszenie warunków egzystencji pracowników państwowych **przez wstrzymanie awansów i przemianowań, obniżenie uposażeń o 15 procent, zniesienie 20 proc. dodatku stołecznego, śląskiego i morskiego, unieruchomienie awansu w szczeblach, podwyższenie składki emerytalnej o 2 proc., podwyższenie składki emerytalnej o dalsze 3 proc., obniżenie uposażeń o 10 proc., ograniczenie pomocy lekarskiej i zniesienie zwrotu opłat szkolnych.** W tych warunkach istotnem staje się zarówno w interesie Państwa, jak i w imię słuszności, zapewnienie pracownikom **trwałości stosunków**. Zastosowanie nowych zasad uposażeniowych w stosunku do kilkuset tysięcy pracowników, realizowane nawet z całą dobrą wolą i objektywizmem, stanie się z natury rzeczy w praktyce **czynnikiem niepokoju.** Podejmowanie takiej zasadniczej reformy niemal nazajutrz po fakcie, gdy pracownicy państwowi jak samorządowi i prywatni uczynili **największy wysiłek dla utrzymania równowagi budżetu Państwa, nie wydaje się słuszne.** Z wysiłkiem tym łączyli pracownicy nadzieję stabilizacji stosunków dla Państwa i samych siebie. Z tych względów Centralna Rada Pracownicza wypowiada się przeciwko wprowadzeniu nowej ustawy uposażeniowej w chwili obecnej.

Projekt rozporządzenia o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych — na podstawie analizy możliwej w ciągu jednego dnia — ma charakter ramowy. Nowe grupy uposażeniowe nie dają się porównywać z dotychczasowemi kategorjami płac i z tego względu nie można przewidzieć, jak ukształtują się w praktyce uposażenia w stosunku do obecnych uposażeń. Punkt ciężkości leży więc w wykonaniu ustawy t. j. w zasadach zaszeregowania, które zgodnie z art. 3 projektu ma ustalić Rada Ministrów. Pod tym względem p. Wiceminister Skarbu złożył delegacji Centralnej Rady Pracowniczej w dniu wczorajszym **istotne oświadczenie, a mianowicie, iż Rząd stoi na stanowisku, że pracownicy państwowi zostaną zaszeregowani do najbliższej grupy uposażenia na podstawie obecnego uposażenia** (wraz z dodatkami); gdyby zaś powstały znaczniejsze różnice, będą one wyrównane w drodze zapomóg, przewidzianych w art. 7 projektu. Centralna Rada Pracownicza przyjmuje powyższe oświadczenie do wiadomości z prawdziwem zadowoleniem i zgodnie z niem uważa za najistotniejsze zamieszczenie w art. 3. względnie w 24 przepisu, iż **„uposażenie, wynikające z zastosowania niniejszego rozporządzenia nie może być niższe od pobieranego obecnie uposażenia** ze wszystkiemi dodatkami, jednak z uwzględnieniem dokonywanych obecnie potrąceń.

Zaprojektowane grupy uposażeń przewidują znaczne polepszenie w wyższych grupach, natomiast niższe grupy znajdą się poniżej minimalnych kosztów utrzymania. Dla kategorji tych pracowników z charakteru ich pracy i posiadanych kwalifikacyj kres awansu stanowi w przybliżeniu VIII, VII grupa uposażenia, wobec czego kwestja minimum egzystencji jest dla tych kategoryj kwestją życiową. Centralna Rada Pracownicza uważa za swój obowiązek wysunięcie jako drugą za istotną sprawę konieczności podwyższenia uposażeń w grupach XII-VIII przez wprowadzenie dla tych grup dodatku rodzinnego i dodatku za wysługę lat. W załączeniu do niniejszego przedstawione są szczegółowo uwagi do poszczególnych artykułów; jednocześnie pragniemy podnieść, że projekt rozporządzenia nie zawiera żadnego przepisu, dotyczącego pracowników kontraktowych, pobierających uposażenie według grup uposażeniowych pracowników państwowych. Ta kategorja pracowników mogłaby się znaleźć w gorszem położeniu od analogicznych grup pracowników etatowych, z uwagi na opłacanie przez nich świadczeń społecznych (Kasa Chorych, ZUPU.). Powstaje więc konieczność wyraźnego ustalenia, że świadczenia społeczne za pracowników kontraktowych i prowizorycznych uiszczać będzie Skarb Państwa, a to celem zrównania wysokości uposażeń tych pracowników z uposażeniami pracowników etatowych.

Przedkładając powyższe uwagi Panu Ministrowi, Centralna Rada Pracownicza stwierdza ponownie, że, z uwagi na przytoczone na wstępie motywy, chwila obecna jest nieodpowiednia do wprowadzenia nowego systemu uposażeń pracowników państwowych.

PREZYDJUM

CENTRALNEJ RADY PRACOWNICZEJ.

Pokrzywdzenie emerytów wdów i sierót

w świetle wyroków Najw. Tryb. Admin.

Na innem miejscu ogłaszamy wyrok N. T. A. w sprawie przeniesienia urzędnika na miejsce, gdzie bawił przez 20 miesięcy w delegacji, z **ważnością o 29 dni wstecz, celem zaoszczędzenia djet za ten czasokres.**

N. T. A. uchylił orzeczenie odnośnej władzy i między innemi umotywował rozstrzygnięcie tem, że akt przeniesienia na inne miejsce służbowe **jest aktem konstytutywnym prawa publicznego, a wszelkie akta tego rodzaju powinny w interesie porządku prawnego podlegać ogólnej zasadzie prawnej, że rodzą skutki prawne tylko na przyszłość.**

Opierając się na tym motywie najpoważniejszego i najmiarodajniejszego Areopagu Sprawiedliwości zapytujemy w jakim świetle przedstawia się ustawa z dnia 18 marca 1932 r. nowelizująca ustawę emerytalną z 1923 roku i Rozp. Rady Ministrów z ważnością ustawową z dnia 8 lipca 1932 r.?

Czy ustawy te nie są wprost znegowaniem zasady wypowiedzianej w powyższym motywie Najw. Tryb. Admin.?

Przecież tak jedna jak i druga ustawa przekreśla wszelkie prawa nabyte i zupełnie dowolnie, nie oglądając się ani na postanowienia konstytucji, ani na kodeks cywilny, tworzą zupełnie nowe przepisy i stosują je do wszystkich emerytów, wdów i sierót, którym wymierzono pobory emerytalne przed wejściem w życie powyższych ustaw, nie licząc się wcale z zasadą, **że wymierzona raz emerytura jest aktem konstytutywnym prawa publicznego a wszelkie akta tego rodzaju powinny w interesie porządku prawnego podlegać ogólnej zasadzie prawnej, że rodzą skutki prawne tylko na przyszłość!**

Obniżając więc emerytury i pensje wdowie i sieroce o 8 do 40 procent wyrządzono emerytom wdowom i sierotom ogromną krzywdę i to nietylko materjalną lecz także i moralną, gdyż zachwiało się w nich zaufanie do **porządku prawnego.**

Jak wiadomo cały szereg emerytów posiadających ku temu środki materjalne odniosło się, względnie odniesie się do N. T. A. tak, że tenże bedzie miał sposobność wypowiedzieć się w sprawie krzywd wyrządzonych emerytom, wdowom i sierotom nowemi ustawami emerytalnemi.

O. Z.

Komunikat

TOWARZ. URZĘDNICZEGO „SAMOPOMOC" SEKWESTRATORÓW PODATKOWYCH RZP. P. we Lwowie Pl. Cłowy L. 1.

Ministerstwo Skarbu Warszawa, 21. X. 1933.
N. D. I. 50105/3/33.

DO
STOWARZ. URZĘDNIKÓW „SAMOPOMOC"
SEKWESTRATORÓW PODATKOWYCH
WE LWOWIE.

Na memorjał z dn. 24. VIII. 1933 roku L. 530/33 Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że na pokrycie zaległych należności sekwestratorów podatkowych zostały Izbom Skarbowym przekazane odnośne kredyty.

Naczelnik Wydziału:
(J. Kucza).

—oOo—

UWAGA.

Wydział Towarzystwa uchwałą swą z dnia 22 października 1933 r. postanowił stworzyć Fundusz Pośmiertny zakładowy w kwocie złotych 2.000 z funduszu administracyjnego.

Z powyższego funduszu uchwalono przeznaczyć na koszta pogrzebu po zmarłym członku Towarzystwa a regularnie wpłacającym swe wkładki członkowskie jednorazowo kwotę 200 zł. Na wypadek braku rodziny członka, otrzyma powyższą kwotę z Towarzystwa jeden z kolegów, który zajmie się pogrzebem. Również tą uchwałą postanowiono udzielić dwie doraźne zapomogi po 100 zł. dzieciom członków bez różnicy płci, które uczęszczają do szkół średnich a udowodnią dobre postępy w naukach. O powyższą zapomogę mogą ubiegać się dzieci członków Towarzystwa regularnie opłacających swe składki.

Zapomoga zostanie przyznana w drodze losowania złożonych podań.

Za Zarząd:
prezes Pamuła.

Kilka kropel optymizmu.

Według praw fizyki, jeśli jakieś ciało biegnie przez czas dłuższy po równi pochyłej, nabiera siłą własnej bezwładności coraz szybszego pędu i coraz silniejszej przeszkody potrzeba, by stawić temu pędowi opór. Zjawisko to powtarza się i w psychice zbiorowej. Jeśli ludzkość przez długie lata nawykła żyć i myśleć z obawą o coraz gorszem jutrze, trudno już dziś jej przychodzi uwierzyć, że to jutro może być przecież lepsze.

Dlategoteż optymiści są dziś wciąż jeszcze prorokami wołającymi na puszczy, a słuchacze chętniej nadstawiają uszu na głosy defetystów, którzy wyrażają się o tem wszystkiem, co się dzieje, sceptycznie. Nic, choćby najbardziej oczywistego, ich przekonać nie zdoła, każdą cyfrę tłumaczą odwrotnie, każde zestawienie naświetlają z przeciwnego punktu, na wszystko znajdują odpowiedź brzmiącą ponuro. Bo to już stało się niejako ich zasadą życiową. Narzekać, wyrzekać i źle wróżyć, to przyjęło się już w tym stopniu, że przepoiło całe życie publiczne, towarzyskie, rodzinne. Przyczynia się do tego w wysokim stopniu prasa, zwłaszcza popularna, czy poważna, czy nawet humorystyczna, gdyż zarówno artykuły serjo jak i dowcipy nastrojone są ustawicznie na tę samą nutę kryzysową. Przedewszystkiem jednak prasa nie może się w żaden sposób wyrzec przyjemności nieodpowiedzialnego puszczania od czasu do czasu „kaczek", nie zdając sobie nawet sprawy z tego, ile niepokoju i trwogi budzi każda taka niepoczytalna i zda się, niewinna plotka.

Trzeba — nawiasem mówiąc — przyznać jednak, że niektóre pisma zawodowe, w pierwszym zaś rzędzie „Jedność" umie opierać się mężnie tej źle nastawionej i nastawiającej sugestji. Wielokrotnie już dała wyraz swej trzeźwej ocenie tego rodzaju wiadomości, zaprzeczała im śmiało i zawsze trafnie.

Spróbujmy dziś wlać w tę gorzką codzienną miksturę, którą nam podają niewiadomo czy jako lekarstwo czy też może jako truciznę, nieco optymizmu. Przyjrzyjmy się faktom, trochę cyfrom.

Istnieją specjalne instytucje, które niby automaty rejestracyjne, notują wszystkie wydarzenia i procesy, jakim ulega bieg gospodarczego życia. Mówią one prawdę stwierdzoną w sposób naukowy, ścisły, niejako matematyczny i nie pozwalają sobie na dowolność w ocenie. Gdy było źle, nie bawiły się w osłanianie tego i zatajanie. Trzeba im więc wierzyć i dziś, gdy wykazują, że jest trochę lepiej, że nawet zaczyna być stale i trwale lepiej. Mówią zaś tak zarówno zagraniczne instytuty konjunktur światowych jak i nasze polskie. Wykazują one cyframi, stanowiącemi wynik dokładnych obserwacyj ruchu i obrotu gospodarczego z ostatnich okresów dłuższych, wielomiesięcznych, że te przyczyny, które powodowały i znamionowały „kryzys", przestały działać z tą samą co przedtem siłą. Owe przerosty gospodarcze, nadwyżka produkcji, nagromadzenie bezczynnych zapasów, deficyty bilansów płatniczych, wymiennych itp., przestały stanowić hamującą polepszenie przeszkodę, zostały bowiem przełamane w swym szczytowym, a raczej najgłębszym punkcie depresji i zaczynają się znaczyć powolnym, lecz trwale wznoszącym się ku górze ruchem. Coś jakby wolne wznoszenie się barometru po długim okresie niepogody. Linja ta doznaje oczywiście pewnych chwilowych załamań, ale nie przestaje mieć stałej tendencji zwyżkowej.

Trudno tu rozwodzić się obszernie nad całokształtem i szczegółach gospodarki światowej i państwowej, możnaby jednak dać kilka dorywczych ale decydujących rzutów na dzisiejszy stan rzeczy. I tak: cena produktów rolnych, bezpośrednio po żniwach załamana, dziś zwolna idzie do góry. Jednocześnie ceny produktów przemysłowych spadają. Krachy giełdowe, załamania gwałtowne i wszelkie inne ujemne zaskoczenia natury gospodarczej, przestały się powtarzać, raczej objawia się jakieś uspokojenie, nawet zdwojona chęć do rozpoczęcia nareszcie jakiejś pozytywnej pracy. Są to wszystko fakty, a nie urojenia, o ile ktoś nie chce uporczywie patrzeć przez ciemne szkła nieuleczalnego pesymizmu.

I.

W pochodzie świata ku lepszemu jutru.

W odmęcie głębokiego kryzysu troska o lepszą przyszłość stała się udziałem państw, narodów i jednostek. Znamieniem czasu jest coraz zacieklsza walka o przetrwanie. Zwycięża ten, kto jest wytrwalszy i zasobniejszy w środki.

Źródłem siły społeczeństw i jednostek są zasoby. Powstają one drogą gromadzenia oszczędności i przetwarzania ich w dobra wytwórcze. Tej świadomości cały świat kulturalny, a z nim i Polska, daje solidarny wyraz w dniu 31 października, obchodząc

Międzynarodowy Dzień Oszczędności.

Dzień ten poświęcemy i my rozważaniu prawdy niezbitej, że oszczędność jest drogą, często powolnej, lecz zawsze pewnej budowy niezależności. Oszczędność jest środkiem zabezpieczenia jutra, jest rękojmią trwałości zarówno państwa jak i rodziny. Utwierdza ona wiarę w moc twórczą człowieka i w jego zdolności świadomego kształtowania życia. Ona też prowadzi nas ku jaśniejszej przyszłości.

W całym kulturalnym świecie rozbrzmiewa w Dniu Oszczędności solidarne hasło: Pracujmy, twórzmy realne wartości, ulepszajmy naszą gospodarkę w domu i w każdym warsztacie pracy. Zaspakajajmy potrzeby dnia dzisiejszego, **ale nie zapominajmy o potrzebach jutra.**

Oszczędzajmy, z myślą o spokojnej przyszłości, dążąc do niezależności i poprawy bytu.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Co pisze prasa o naszych sprawach?

Rzadko kiedy przewinęła się w prasie polskiej taka lawina artykułów, notatek i doniesień o sprawach urzędniczych, co w okresie ostatnich dwóch tygodni. Przedmiotem tego zainteresowania, znajdującego wyraz na łamach dzienników, była oczywiście projektowana zmiana zasad uposażenia funkcjonarjuszy państwowych, wprowadzająca gruntowny przewrót w dotychczasowym systemie uposażeniowym.

Jest to miarą wielkiego wrażenia, jakie budzą te zagadnienia nietylko w zainteresowanych bezpośrednio kołach pracowniczych, ale i w szerokich sferach społeczeństwa.

ZNIESIENIE MNOŻNEJ.

Przedewszystkiem zainteresowanie skupiało się na nowej tabeli uposażeniowej, obejmującej 12 grup uposażenia. Do zmiany tej ustosunkowała się prasa naogół w sensie pozytywnym.

„Wieczór Warszawski" podkreślał, że dotychczasowy system był przestarzały:

„Ustalenie pensyj urzędniczych w punktach i wprowadzenie ruchomej mnożnej było konieczne w okresie niestałości waluty. Jednak ruchoma mnożna, oparta na wskaźniku kosztów utrzymania, stała się źródłem fermentu w życiu gospodarczem i miną, podłożoną pod równowagę budżetu. Mnożna została unieruchomiona jeszcze przed siedmiu laty, a skutkiem tego cały obecny system jest przestarzały. Zastąpienie punktów i mnożnej przez odpowiednie cyfry, wyrażone w złotych, nie połączone ze zmianami innych zasad ustawy uposażeniowej, byłoby właściwie tylko uproszczeniem rachunkowem, a zatem reforma pożyteczna".

Reforma nie ogranicza się jednak do tej tylko zmiany. Sięga o wiele głębiej — znosi szczeble i dodatki.

„NOŻYCE" UPOSAŻENIOWE ROZWIERAJĄ SIĘ.

Jeszcze większe zainteresowanie wzbudziła dalsza zasada nowego dekretu, w myśl której ogólna suma wydatków na pensje urzędnicze pozostaje w budżecie państwowym ta sama i w żadnym razie nie może ulec zwiększeniu.

Więc jeśli nie o oszczędności idzie, to o co? „Gazeta Polska" dała odpowiedź na to pytanie:

„Reforma ma nadto na celu powiększenie uposażeń urzędników, wykonywujących samodzielną pracę, przez wprowadzenie następujących dodatków funkcyjnych: naczelnicy wydziałów — do 250 zł. miesięcznie, starostowie — do 200 zł., kierownicy działów do 100 zł., referenci — 25 złotych miesięcznie".

Jeżeli zatem globalna suma uposażeń ma być niezmieniona, a uposażenia urzędników samodzielnych, czyli poprostu wyższych, mają być zwiekszone, można wnioskować, że w takim razie uposażenia niesamodzielnych, niższych urzędników będą zmniejszone.

Celem reformy jest zatem widocznie zwiększenie rozpięcia uposażeń między najwyższą i najniższą kategorją, czyli rozszerzenie „nożyc" uposażeniowych.

„Wieczór Warszawski" pisze o tem:

„Zasadniczo i to jest słuszne W innych państwach rozpiętość ta jest większa, aniżeli u nas. Jeżeli państwo chce na kierowniczych stanowiskach mieć ludzi zdolnych, jeśli chce zapobiegać korupcji, to musi tych ludzi dobrze wynagradzać. Ale właściwą sposobnością do rozszerzenia u nas „nożyc" urzędniczych mogłoby być tylko podwyższenie uposażeń. Wtedy możnaby jednym przyciąć więcej, innym mniej. Ale powiększanie uposażeń wyższych urzędników kosztem niższych, uważamy za pomysł niefortunny. Skoro obecna

sytuacja budżetowa nie pozwala na podwyższenie płac urzędniczych, to najlepiej byłoby zostawić wszystko po staremu i czekać z „reformą" na lepszą sposobność".

Już raczej tylko moralne znaczenie przypisuje prasa takim zmianom, jak zniesienie potrąceń podatku dochodowego od uposażeń urzędniczych i opłaty składek emerytalnych.

Co do pierwszej zmiany widzi niebezpieczeństwo, że po paru latach może się wytworzyć — fałszywe zupełnie — przekonanie, że urzędnicy nie płacą podatku dochodowego, któreto błędne mniemanie może pogłębić rozdźwięk między urzędnikami, a resztą obywateli, co do drugiej zaś zmiany może ona wywrzeć ten skutek, iż rząd łatwo traktować mógłby wypłatę emerytur nie jako prawo nabyte drogą opłacania składek, ale jako dar z łaski.

Niespołeczny charakter posiadałaby też zmiana polegająca na skasowaniu dodatków ekonomicznych dla urzędników, posiadających liczniejsze rodziny

Z chwili.

Wielka wygrana.

Właśnie oczekiwałem w wielkiem zdenerwowaniu listonosza pieniężnego, który spaźniał się z emerytura, gdy ktoś zadzwonił i weszły do mieszkania dwie jakieś paniusie z „ważnym" interesem, którym — jak się okazało — było wpakowanie mi biletu na loterję, na cele jakiegoś tajemniczego „T. O. O. N.",

— Co to jest takiego? — zapytałem.

— Jakto? Pan nie wie? Przecież to ogólnie znana instytucja społeczna, pozostająca pod protektoratem najwyżej położonych osobistości. Nazywa się ono w pełnem brzmieniu: „Towarzystwo dla Odżywiania Odstawionych Niemowląt",

— Niechże cię licho woźmie — pomyślałem. — Słyszałem coś nie coś, że odstawia się cielęta, po których krowa przez jaki tydzień ryczy. Ale żeby kto zajmował się społecznie odstawionemi niemowlętami, nie wiedziałem, uważając, że jestto czysto domowa, intymna sprawa.

— Zresztą, jeśli sam cel pana nie przekonywa — zaterkotała druga jejmość — to zachęcić pana powinny wygrano, między któremi są willa z ogródkiem, dwa fortepiany, serwis porcelanowy, kilka obrazów, mnóstwo cennych drobiazgów a nawet automobil. Czy to mało?

— Ja sama wybiorę panu niezawodny los i dam niewiem co za to, że pan wygra.

I dama uśmiechnęła się przy tych słowach w taki sposób, że by nie zobowiązać się do przyjmowania żadnych z jej strony nieokreślonych ofiar czemprędzej wybrałem pierwszy lepszy z losów i zapłaciwszy zań ostatnie dziesięć złotych, pożegnałem obie damy z tajnem życzeniem, by połamały na schodach nogi. Los rzuciłem gdzieś na biurko i wkrótce zupełnie zapomniałem o nim.

Na nieszczęście jednak żona, która ma pewną skłonność do wróżb, tłumaczenia snów, kabały i gier rozmaitego rodzaju, schowała ten los a gdy parę dni temu właśnie wyczytała w któremś z pism wynik wygranych, porównawszy numery stwierdziła, że nasz numer wygrał. Co wygrał jednak, niewiadomo, bo o tem należało się dowiedzieć w sekretarjacie T. O. O. N-u.

Na drugi dzień żona i córka wpadają do domu przed objadem, jak dwie rakiety, promieniejące pełnemi blasków gwiazdami.

— Wyobraź sobie, wygraliśmy auto!

— Co?

— Jeżeli nie wierzysz, to idź sam, przekonaj się. Trzeba będzie teraz rozglądnąć się za szoferem, bo przecież nie umiesz sam obchodzić się z autem, trzeba wynająć garaż!

— A ja sobie muszę kupić płaszcz, czapkę z okularami i rękawice — zapowiedziała córka.

— Będzie to, prawda, połączone z rozmaitymi wydatkami i komplikacjami, lecz trudno... Kiedy się ma takie szczęście, trzeba zeń korzystać — perorowała żona.

— A jak nam będą wszyscy zazdrościć, jakmy będziemy teraz dumni! To nie byle co, być właścicielem auta.

— Powiedźcież mi przynajmniej, jakiej to marki? „Tatra", „Mercedes", czy może „Ford"? Czy może jakie „Samowaro" albo „Klekot" swojskiego wyrobu?

— Niechno Tatuś nie dowcipkuje po swojemu, bo rzecz jest zbyt poważna — strofuje mnie córka. — Myśmy już zrobiły swoje, stwierdziłyśmy wygraną, a dalsze szczegóły musi załatwić Tatuś.

— Moje kochane, przynajmniej przyrzeknijcie mi, że do czasu nie będziecie o tem aucie paplały wobec nikogo.

— Jeszczeby coś! — żachnęły się obie.

Naturalnie, o wygranem aucie jeszcze przed mem ostrzeżeniem wiedziało „w sekrecie" pół miasta, a druga połowa dowiedziała się tego samego dnia popołudniu. Toteż na drugi dzień, zanim miałem czas ogolić się i umyć, zaczęli się schodzić interesanci. Coś ześciu bezrobotnych szoferów ofiarowujących swe usługi, dwu właścicieli próżnostojących garażów, dostawca benzyny i opon, ajent Towarzystwa Ubezpieczeń od nagłej i niespodziewanej katastrofy itp. dziwiłem się tylko, że nie zjawił się jeszcze kontrolor skarbowy z wymiarem podatku luksusowego i opłaty na fundusz drogowy wraz z funduszem pracy.

Byłem zrazu zły i zmieszany tym najazdem petycyj, jednocześnie jednak zacząłem odczuwać coś w rodzaju rozkoszy władzy i panowania. Jak to jednak dobrze robi człowiekowi, gdy go ludzie zaczynają szanować, cenić i mieć do niego interes". Dotychczasowe spokojne i skromne życie wydało mi się o wiele mniej zabawne.

Ale trzeba było ostatecznie pójść obejrzeć, i odebrać to sławne auto. Udałem się więc do biura T. O. O. N., gdzie mnie poinformowano, że odbiór fantów nastąpi dopiero za tydzień. W ciągu tego tygodnia oczekiwania, o wygraniu przez nas samochodu dowiedziało się pół Europy, dzięki czemu odbieraliśmy interesantów, gratulacje i wizyty od dzionka do późnego wieczora. Wielo osób, które nigdy nie kłaniały się nam na ulicy, teraz padało nam niemal w objęcia. Wszystkie pogniewane i obrażone przyjaciółki żony i córki poskładały nam wizyty a wszyscy krewni z całego świata przypominali się naszej pamięci, prosząc byśmy czasem powieźli ich gdzie na spacer.

— Byle szofer był gdzie pewny i dobry — zastrzegano się — bo broń Boże, jaki wypadek!

Po tygodniu, znowu idę do biura z wygranym losem. Sekretarka obejrzała los, zaglądnęła do jakiejś książki i rzekła:

— Wszystkie wygrane są do odebrania w magazynie na trzeciem piętrze.

Tu coś mnie już tknęło, Słyszałem wprawdzie, że w Ameryce są garaże wielopiętrowe, do których wjeżdża się po serpentynie, ale by kto wjechał samochodem po schodach aż na trzecie piętro, o takiej sztuce nie miałem wyobrażenia. Ale zobaczymy! Tak myśląc, powlokłem się po skromnych schodach na górę.

Magazyn tej mniej więcej wielkości, co niewielka łazienka. Lada jak w sklepie i ścisk jak w garderobie teatralnej po przedstawieniu. Słysze, przy ladzie sprzeczki i kłótnie a co chwila ktoś wypycha się z tłumu z jakąś paczką pod pachą. Czekam cierpliwie, coraz więcej oddany złym przeczuciom.

Wreszcie prezentuję mój los jakiejś panience i pytam:

— Gdzież jest do odebrania to auto?

— Zaraz, — odpowiada panienka.

Widzę, że rozgląda się po wielkiej szafie z fachami, wreszcie przystawia drabinkę, wspina się zwinnie na górę i wydobywa z fachu jakieś tekturowe pudełko, następnie stawia je przedemną, otwiera i wydobywa stamtąd... co państwo na to powiecie? Auto, ale takie dla lalki, poprostu zabawkę dla dzieci! Myślałem, że mnie szlag trafi!

— Śliczna zabawka! — mówi panienka — Bardzo dobry pan los wybrał! Tu się nakręca, ale nie można puszczać za szybko w małym pokoju, bo się rozbije.

W pierwszej chwili chciałem to uczynić bez nakręcania, lecz ostatecznie wziąłem pudło pod pachę i wyszedłem. Na dole czekał mój świeżo zaangażowany szofer.

— No? Gdzież jedziemy jaśnie panie po maszynę? — pyta bezczelnie.

Masz tu tę maszynę — mówię, pakując mu pudło do rąk.

Ale ten łajdak nietylko, że mnie wyśmiał, ale jeszcze zagroził zaskarżeniem o niedotrzymanie umowy o pracę, wreszcie po długich awanturach zadowolił się dwudziestoma złotymi odszkodowania pod warunkiem, że podaruję dla jego dzieci wygrany samochód.

O tem co było w domu, nie piszę, bo nie mam sił. Jedna tylko córka wytrzymała dzielnie tę tragiczną próbę, bo zobaczywszy moją minę, gdy wchodziłem do domu z wygranym samochodem pod pachą, omal że nie rozpękła się na dwoje ze śmiechu. **L.**

Obniżenie taryfy osobowej na kolejach.

Z początkiem października br. ogłosiły dzienniki wiadomość, że w Ministerstwie Komunikacji opracowują projekt obniżenia taryfy osobowej na kolejach.

Według tego projektu zniżka ma mieć zastosowanie na przestrzeniach ponad 50 klm. wzwyż i ma być progresywną, a więc na przestrzeni od 51 do 200 klm. zniżka wynosiłaby 5—15%, zaś poczynając od 201 klm. 20% — i tak procenowo wzrastając doszłaby przy przestrzeniach 600 klm. i wyżej do 24%, natomiast na przestrzeniach do 50 klm. ma pozostać w mocy dotychczasowa taryfa. Istniejąca w niektórych dyrekcjach czwarta klasa, którą tłumnie jeździła ludność uboga, ma być zniesiona.

Jednocześnie ma być zmniejszona ilość i różnorodność stosowanych ulg taryfowych. **Ulgowe taryfy dla przejazdów wojskowych, kolejarzy i urzędników mają być na niekorzyść tychże zmienione. Wojskowi i kolejarze zamiast dotychczasowych 80% będą korzystali z 75% ulg, zaś urzędnicy zamiast dotychczasowych 50% ulg, otrzymują 33.3% ulgi.** Mają też nastąpić zmiany w ulgach przyznawanych dla celów humanitarnych, sportowych i turystycznych i zamierza się skasować ulgi udzielane przy powrocie kuracjuszy z uzdrowisk krajowych.

Projekt pozostawienia bez zmian opłat na odległość do 50 klm. już dziś krytykuje się w dziennikach jako niewłaściwy i dla obydwóch stron szkodliwy i to całkiem słusznie. Stwierdzono bowiem, że większa część wszystkich jazd koleją przypada na odległości do 50 klm bo jest to komunikacja ludności wiejskiej z większemi miastami, leżącemi w jej środowisku, a będącemi siedzibą województw i władz powiatowych. Pozostawienie zatem taryfy na odległość do 50 klm. bez zmiany, ludność z okolic większych miast dotkliwie odczuje zwłaszcza tam, gdzie zniesioną zostanie czwarta klasa i wpłynie bardzo niekorzystnie na ceny produktów dostarczanych miastom przez ludność wiejską a przez obniżenie taryf na większe odległości ulegnie ta najżywsza komunikacja do 50 klm. widocznemu podrożeniu, a to wzmoże znów konkurujący z koleją ruch autobusowy, który też jedynie na tem zyska, a straci na tem niezawodnie kolej, ludność wiejska i ludność miejska, jako konsument.

Przeciw temu zamierzeniu jak i przeciw kasowaniu ulg przy jazdach powrotnych z uzdrowisk i innych, wystąpią pewnie odpowiednie czynniki.

Nam głównie rozchodzi się o pracowników państwowych i emerytów, których ów projekt najboleśniej dotyka i którzy zostali nim bardzo zaniepokojeni.

Wiadomem jest powszechnie, że urzędnikom, a zwłaszcza emerytom tak poobcinano płace, że te na utrzymanie absolutnie nie wystarczają, więc pomijając fakt, że pod względem ulg kolejowych są gorzej traktowani od innych grup pracowników państwowych, musimy podkreślić, że to zamierzone ukrócenie im ulg kolejowych naprawdę boleśnie odczują. — Funkcjonarjusze państwowi tak czynni jak i w stanie spoczynku znoszą cierpliwie swój los, a przez wydatne subskrybowanie ostatniej pożyczki narodowej zadokumentowali ponownie, że położenie Państwa nie jest im obojętne i że od ofiar na rzecz Skarbu Państwa nigdy się nie uchylają, ale wobec tego mają chyba prawo domagać się, **aby im nabytych praw nieukrócano.**

Słuszność i sprawiedliwość wymaga, aby pracownikom publicznym i emerytom z dotkliwie obciętemi płacami, pozostawić dotychczasowe ulgi kolejowe, bo zredukowanie tych ulg kolei korzyści absolutnie nie przyniesie a wzbudzi tylko rozgoryczenie w tych sferach pokrzywdzonych pracowników państwowych — no i będą musieli przestać jeździć, co kas kolejowych nie zasili. Przeciwnie twierdzimy, że wydatniejsze obniżanie taryf osobowych powiększyłoby bardzo znacznie ruch pasażerski a tem samem i wpływ z opłat za te jazdy. Wszak w październiku br. czytaliśmy w dziennikach, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wpływ za bilety kolejowe na 165 linjach kolejowych, który w lipcu 1932 wynosił 47 miljonów dolarów, w lipcu br. wzrósł do 94 miljonów dolarów **pomimo tego, że taryfa kolejowa została w tym czasie nieco obniżona.** To chyba wymownie świadczy, że projektowane ukrócenie pracownikom państwowym i emerytom ulg kolejowych stanu kas kolejowych nie poprawi, raczej go pogorszy. Apelujemy zatem do Pana Ministra kolei, aby zechciał tą sprawę rozpatrzyć i niedopuścić do nowego pokrzywdzenia pracowników państwowych i emerytów a czas przekona go, że takie ujęcie sprawy będzie korzystne dla obydwóch stron. **J. G.**

Djety służbowe w czasie delegacji

Wyrokiem z dnia 29-go maja 1933 roku L. Rej. 2917/31. N. T. A. uchylił orzeczenie Min. Rolnictwa w następującej sprawie:

Min. Rolnictwa wydelegował zarządzeniem z dnia 29 stycznia 1927 r. urzędnika Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach do Poznania, a w dniu 25 września 1928 r. przeniósł go na stałe do Poznania.

Zarządzenie przeniesienia wręczono skarżącemu dnia 29 września 1928 r.

Ministerstwo Rolnictwa uznało, **iż skarżący pobrał nieprawnie djety** za czas od 1 września do 29 września 1928 r. i zarządziło potrącenie rzekomo nadebranych djet.

Ponieważ sprzeciw wniesiony do Min. Rol. nie został uwzględniony, skarżący wniósł skargę do N. T. A. który wydał powyżej przytoczony wyrok uchylający orzeczenie Min. Rolnictwa opierając się na następujących motywach:

W myśl § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1927 r. o należnościach za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P., poz. 826), funkcjonarjuszom w razie delegacji do miejscowości, położonej poza ich zwykłem miejscem służbowem, **należą się djety za czas pozostawania w delegacji, dopóki nie zostanie odwołany.** Władza pozwana twierdzi, że skarżący pozostawał w delegacji tylko do 1 września 1928 r., ponieważ z tym dniem został przeniesiony na stałe do miejscowości do której był delegowany. Twierdzenie to jednak jest **nieuzasadnione,** ponieważ zarządzenie władzy pozwanej o przeniesieniu skarżącego do Poznania zostało wydane **dopiero 25 września 1928 r.; a doręczone skarżącemu dnia 29 września tegoż roku.** Władza pozwana, pragnąc w interesie Skarbu Państwa skrócić długotrwałą, bo wynoszącą blisko 20 miesięcy delegację skarżącego, cofnęła wstecz datę jego przeniesienia do Poznania, lecz **cofnięcie takie jest dowolnem.** Zarówno akt nominacji na stanowisko w służbie państwowej, jak i akt przeniesienia na inne miejsce służbowe **jest aktem konstytutywnym prawa publicznego. Wszelkie akty tego rodzaju powinny w interesie porządku prawnego podlegać ogólnej zasadzie prawnej, że rodzą skutki prawne tylko na przyszłość.**

Gdyby stanąć na stanowisku przeciwnem, to wobec nieistnienia przepisu ograniczającego cofnięcie wstecz daty przeniesienia na inne miejsce służbowe władza pozwana mogłaby w konkretnej sprawie wprost cofnąć datę przeniesienia skarżącego do Poznania na dzień 1-go lutego 1927 roku i w ten sposób pozbawić go djet za delegację, **co oczywiście byłoby sprzeczne zarówno z przepisem § 2 cytowanego rozporządzenia Rady Ministrów z 17 września 1927 roku, jak i ze względami słuszności, wobec ponoszenia** przez skarżącego kosztów prowadzenia dwóch gospodarstw domowych.

H. S.

Co się dzieje na szerokim świecie.

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów... Niemcy opuściły konferencję rozbrojeniową... Tą wiadomością we wszystkich językach rozbrzmiały anteny radjowe, druty telefoniczne i telegraficzne, zaczerniły się dzienniki, zajaśniały wyświetlane komunikaty... Od dwóch tygodni jest to niewątpliwie największą senzacją dnia.

Zastanówmy się dlaczego się to stało. Co było powodem usunięcia się Niemiec z terenu, do którego wejścia dobijały się przez szereg lat?

Jasne postawienie sprawy rozbrojenia groziło ujawnieniem zbrojeń niemieckich: musiały więc one albo lojalnie i szczerze przystąpić do sprawy rozbrojenia, albo też obrazić się i odejść, by nie pokazać istotnego oblicza.

Plan rozbrojeniowy przewidywał rozłożenie załatwienia konkretnego całej sprawy rozbrojeniowej na 8 lat. Okres ten miano rozbić na dwa etapy czteroletnie.

W pierwszem czteroleciu miano przeprowadzić jak najściślejszą kontrolę stanu zbrojeń: równocześnie miano porozumiewać się co do ustalenia listy zbrojeń: znaczy to, że miano ściśle określić, ile które państwo jakiej broni może posiadać, przyczem dalsze wytwarzanie broni zakazanej miało być niedozwolone: niezależnie od tego w tym okresie pierwszych czterech lat miano przemieniać wszystkie armje uczestników Konferencji na milicje, w których obowiązywałby krótki okres służby, oraz znosić wszelkie sportowe formacje o charakterze półwojskowym.

Dopiero po osiągnięciu tych celów można było przystąpić do wykonania drugiej części planu; przedtem więc musiał być ustalony drogą ścisłych kontroli stan obecnych zbrojeń i to stan faktyczny, nie ten podawany oficjalnie, a więc nie budzący zaufania: przedtem musiałoby się zreformować służbę wojskową, a wreszcie ustalić szczegółowo ile i jakiej broni wolno komu posiadać. Wtedy dopiero, po czterech latach możnaby przystąpić do drugiego aktu procesu rozbrojenia, a mianowicie do uzgadniania stanu uzbrojenia z ustaloną listą. W praktyce oznaczałoby to, że większość państw oczywiście przystąpiłaby do niszczenia zapasów broni ponad normę ustaloną: oczywiście — jak mówiliśmy — dalsza fabrykacja niedozwolonej broni zakazanaby była od samego początku, t. zn. od chwili podpisania konwencji rozbrojeniowej: byłyby jednak państwa, którym wolnoby było uzupełniać zapasy broni do normy przewidzianej w konwencyjnej liście; do tych miałyby należeć Niemcy, jako rozbrojone.

Ten plan zyskał pełną aprobatę wielkich mocarstw, a więc Francji, Anglji, Ameryki i szeregu państw mniejszych.

Niemiecki punkt widzenia zgodny był z powyższym planem z jednem tylko zastrzeżeniem, a mianowicie, że domagały się, ażeby akcję dozbrajania rozpocząć natychmiast, przed rozpoczęciem kontroli stanu zbrojeń.

Gdy Niemcy ujrzały, że na to nikt się nie zgodzi, że zostają osamotnione, wycofały się z Ligi i wszystkich jej urządzeń; winę oczywiście zwaliły na innych, w tym wypadku na delegata Anglji, sir Simona, któremu zarzuciły, że ich poprostu oszukał, inaczej pertraktując z nimi bezpośrednio, a inaczej przedstawiając Ameryce i innym mocarstwom wyniki rozmów angielsko-niemieckich.

Wystąpienie Niemiec oczywiście wywołało w całym świecie zrozumiałą sensację. Niemcy zrzuciły maskę i obecnie żadne zapewnienia o pokojowych zamiarach nie zmienią powszechnego o nich sądu. Jedynie nadzieja, że w Niemczech nastąpi jednak opamiętanie powstrzymuje mocarstwa od zdecydowanych kroków. Koła nacjonalistyczne francuskie otwarcie głoszą, że Niemcy przez zerwanie z Ligą same powróciły do stanu z okresu Traktatu Wersalskiego, którego postanowienia później łagodzone, należy i wolno zaraz wobec nich stosować w całej pełni.

Na uwagę zasługuje ostatnie przesilenie we Francji; gabinet francuski upadł jedynie dlatego, że w swoim planie sanacji budżetu państwa, uparł się przy redukcji płac urzędników państwowych, a opodatkowaniu, lub może też redukcji płac funkcjonarjuszy prywatnych. Na tym punkcie powstała zasadnicza rozbieżność zapatrywań między parlamentem i rządem: rząd ustąpić musiał. Parlament francuski rozumie, że pobory urzędników francuskich doszły już w swej zniżce do granicy, której nie wolno przekroczyć bez szkody dla państwa!

Nowy gabinet będzie szukał nowych dróg poprawy budżetu, ale w polityce zagranicznej będzie kontynuował wytkniętą linję.

—o0o—

Świat urzędniczy zagranicą *).

WE FRANCJI

Uposażenia pracowników państwowych na Zachodzie są wszędzie znacznie wyższe, niż w Polsce, mimoto wystarczają one zaledwie na pokrycie elementarnych potrzeb kulturalnych, wskutek czego organizacje urzędnicze bronią bardzo energicznie dotychczasowego stanu posiadania, wobec zakusów różnych warstw społecznych, naciskających na rządy w kierunku obniżki poborów, jako pozornie najłatwiejszego środka do zmniejszenia deficytu budżetowego. A kryzys obecny uderza, jak wiadomo, w budżety najpotężniejszych ekonomicznie państw; zdaje się, że jedną z najistotniejszych jego przyczyn są stosunkowo wysokie koszta produkcji nieprzystosowane do zmniejszonej zdolności konsumcyjnej społeczeństw. To też szeroko, a logicznie zakrojony program gospodarczy powinienby przy obciążeniu produkcji zmierzać do zwiększenia konsumcji; a jednak obłęd powojenny, czy też działanie ukrytych sił, wyzyskujących kryzys dla swoich krótkowzrocznych celów, popycha rządy do działana we wręcz odwrotnym kierunku: koszta produkcji zwiększają się wskutek redukcji czasu pracy przy równoczesnem utrzymaniu lub nawet zwiększeniu zarobków, a zdolność konsumcyjna zmniejsza się systematycznie przez generalne redukcje uposażeń. **Przeciwko tym zamiarom redukcyjnym szczególnie ostro występują organizacje urzędnicze („Federation generale des Fonctionnaires“) we Francji.** Wybitny syndykalista urzędniczy p. Neumeyer pisze w jednym z numerów „Tribune“ (Nr 557 z 3. VI. br.): „Nie zwlekając dłużej i w zgodzie z naszymi kolegami pocztowymi, oraz przy poparciu organizacji kartelu (urzędniczego) zamierzamy urządzić w ciągu kilku tygodni we wszystkich departamentach konferencje informacyjne, które w naszem rozumieniu winny objąć wszystkich bojowników naszych syndykatów i ułatwić im skuteczniejsze przygotowanie ich towarzyszy do wszelkiej akcji, jaka w danej chwili okaże się konieczna“. Gdy zaś Ministerstwo budżetu chciało od 1. sierpnia b. r. **obniżyć o 100 procent wszystkie dodatki do poborów** — delegacja wspomnianej organizacji udała się 28 lipca br. do Vichy, gdzie ją przyjął premjer p. Daladier: przedstawiono mu, że urzędnicy nie mogliby zgodzić się na powyższą „brutalną i automatyczną“ obniżkę, skoro równocześnie Wyższa Komisja Oszczędnościowa opracowuje szczegółowy plan rewizji wszystkich dodatków. Po tej audjencji minister budżetu p. Lamonseax wezwał do siebie sekretarzy generalnych federacji i poczt na dzień 29. lipca b. r.; na audjencji tej ustalono: **że obniżka 10% dodatków nie będzie przeprowadzona,** że decyzje Wyższej komisji oszczędnościowej wejdą w życie 1. sierpnia b. r., że jednak delegaci organizacyj będą mogli domagać się rewizyi niektórych postanowień tej komisji, o ile zaś chodzi o dodatek klasowy (wedle miejscowości) **minister zgodził się na opracowanie projektu wspólnie z organizacjami urzędniczemi. — Tak dzieje się we Francji.**

*) Według „Biuletynu urzędniczego“ Nr. 7-8, str. 16. Wobec braku miejsca, dalszy ciąg w następnym numerze.

Biuletyn urzędniczy.

Świeżo opuścił prasę „Biuletyn urzędniczy“ Nr. 7 — 8. Jak poprzednie numery, tak i ostatnie stoją na wysokości zadania tak pod względem treści, jak i formy literackiej, świadcząc chlubnie o zespole redakcyjnym.

Na pierwszy plan wysuwa się wstępny artykuł A. Longshampsa, p. t.: **„Niezawisłość urzędnika administracyjnego“**, podkreślający z całym naciskiem, **że urzędnik państwowy, w sprawowaniu powierzonych sobie funkcyj kierować się ma tylko obowiązującym prawem, oraz własnem sumieniem.**

O te myśli przewodnie walczymy i my w naszym organie od całego szeregu lat.

Na dalszą treść numeru składają się artykuły: „Z Komisji dla usprawnienia administracji publicznej“ — Sigmy, „Obrona i następstwa prawne na P. K. P. i w innych przedsiębiorstwach państwowych“ — E. Czajkowskiego, „Niektóre kwestje z prawa budowlanego“ — Dr S. Kruczka, „Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego“ — St.; oraz bardzo interesujący artykuł Dr St. K. p. t.: „Świat urzędniczy zagranicą“, z którego korzystamy w naszym numerze.

Numer zamyka bardzo treściwe i przejrzyste zestawienie prasy zawodowej, wśród których organ nasz uwzględniono na naczelnym miejscu, za co Redakcja składa wyrazy podziękowania.

K.

Nieprawdopodobne!

W powodzi wersji o zamierzeniach władz w zakresie spraw urzędniczych, uporczywie powtarza się pogłoska, o projektowanej jakoby redukcji personalnej tych funkcjonarjuszy, którzy są właścicielami nieruchomości. Pierwsze wersje mówiły tylko o pracownikach kolejowych, którzy posiadają własne domki. Ostatnio mówi się, że redukcje te mają dotknąć wszyskich urzędników, którzy posiadają jakiekolwiek nieruchomości, a więc domy czy parcele. Pogłoski te uważamy za nieprawdopodobne. Domek czy parcela nie świadczy bynajmniej o majątku, nie może też, dziś zwłaszcza, stanowić podstawy egzystencji. Usuwanie natomiast kwalifikowanych, często wybitnych sił urzędniczych, dlatego tylko, iż posiadają one jakąś parcelkę — byłoby połączone z niepowetowaną szkodą dla służby. Uważamy przyjęcie podobnego kryterjum dla redukcji za nieprawdopodobne.

Ryczałty z okazji przeniesienia

Urzędnikowi żonatemu przeniesionemu do innego miejsca służbowego należy się ryczałt 150% miesięcznych poborów bez względu na to czy przesiedla się z rodziną czy bez.

Urzędnikowi Dyrekcji Okręg. K. P. w Gdańsku, którego żona na stale mieszkała w Warszawie, przyznano 75% ryczałtu z okazji przeniesienia go do Bydgoszczy. Ministerstwo Komunikacji nie uwzględniło odwołania, wskutek czego odniósł się wspomniany do N. T. A., który wyrokiem z dnia 22 lutego 1933 r. L. Rej. 513/30 uchylił orzeczenie Min. Kom. opierając się na następujących motywach:

Trybunał stwierdza, że wedle punktu 4 art. 19 powołanego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów przyznaje się, w razie przeniesienia z urzędu lub w drodze konkursu do innej miejscowości, ryczałt na pokrycie wszystkich innych wydatków (poza kosztami przejazdu i przewozu bagaży), połączonych z przesiedleniem się, — przyczem ryczałt ten przy przesiedleniu z budynku prywatnego dla pracowników, pobierających dodatek ekonomiczny (żonatych lub wdowców z dziećmi), wynosi 150% zaś dla innych pracowników 75% uposażenia miesięcznego. Z treści tego przepisu wynika, że w kwestji przyznania pracownikowi kolejowemu owego ryczałtu w określonej powyżej większej wysokości procentowej, **decyduje sam fakt pobierania przez niego dodatku ekonomicznego**, bez względu na to, czy przesiedlenie się na nowe miejsce służbowe dokonane zostało przez niego tylko samego, czy też przez niego wraz z rodziną.

Tylko taka, a nie inna wykładnia woli ustawodawcy musi być w tym względzie przyjęta, w myśl fundamentalnej dla nowoczesnych pojęć prawnych starej zasady prawa rzymskiego, która w tłumaczeniu na język polski powiada, **że gdy prawo samo nic nie stanowi odmiennego, to należy je tłumaczyć na korzyść skarżącego.**

Jak powinno być obliczone pośmiertne po zmarłym emerycie.

Wdowa po zmarłym emerycie, której wypłacono pośmiertne bez uwzględnienia dodatku mieszkaniowego i 15 procent zasiłku, zaskarżyła orzeczenie do N. T. A. opierając się na art. 78 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. oraz na art. 16 i 17 ustawy uposażeniowej z 9-go października 1923 r.

N. T. A. uchylił wyrokiem z dnia 8 czerwca 1933 roku L. Rej. 5663/30 orzeczenie Ministra Skarbu uzasadniając swój wyrok postanowieniem artykułu 78 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., iż wdowa po emerycie **otrzymuje pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego uposażenia pobieranego ostatnio przez zmarłego jej męża**, a więc uposażenie, które zmarły pobierał w myśl art. 17 tej ustawy „przypadające" według art. 3 ustawy uposażeniowej z dnia 9-go października 1923 r. a więc uposażenia prawnie się należącego t. j. ze wszystkiemi faktycznie pobieranymi dodatkami.

Hs.

———oOo———

Najstarszy urzędnik świata.

W Mitrowicy (Slavonia) żyje jako urzędnik gminy Gjoka Zivadinovic, który obecnie ukończył **67 rok służby.**

Z początku poświęcił się służbie wojskowej i jako chorąży brał udział w bitwie pod Koeniggraetzem, później jako oficer przebywał w rozmaitych garnizonach a po skwitowaniu służby wojskowej objął referat wojskowy w magistracie w Mitrowicach, który **pomimo 82 roku życia, do dnia dzisiejszego dzierży.** Jest on również **najstarszym strażakiem świata,** gdyż od 60 lat jest członkiem straży ogniowej.

U nas byłby dawno emerytem!

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

WP. Kl. Dobrz. Halicz. Z dodatku mieszkaniowego potrącało się 8% a obecnie wypłaca się 92%. Dodatek mieszkaniowy w Haliczu wynosi od 1/I. 1929 r. zł. 29.93 a więc obecnie 92%, tj. zł. 27.53.

Interpretacja art. 17 Magistratu w Haliczu jest zupełnie mylną, gdyż określa on „podstawę emerytury" w której skład wchodzi ilość punktów odnośnej grupy i szczebla i dodatek wyrównawczy 60 punktów.

Tylko emeryci **kolejowi** żonaci pobierają dodatek mieszkaniowy dla samotnych, gdyż tak opiewają przepisy emerytalne dla kolejowców. Pretensjo Pana są bezwzględnie słuszne i należy ponaglić Wydział Powiatowy, względnie odnieść się do Województwa, które z pewnością osądzi sprawę na Pańską korzyść. W razie odmowy należy zaskarżyć.

WP. Z. Kubala. Kraków. — Nie ma Pan obowiązku zgłoszenia pretensji z tytułu lat zaborczych.

WP. K. S. w S. W Małopolsce nawet przy sprzedaży nieruchomości nie jest wymagana interwencja rejenta, tem mniej przy sprzedaży motocykla. — Nabywca motocyklu musi zgłosić w Województwie względnie Starostwie.

Humor.

Z „CYRULIKA WARSZAWSKIEGO".

ARS MEDICA.

Młody doktór Lutosław Filiński został wezwany do chorego.

Lekarz wypytywał pacjenta o dolegliwości, zbadał dokładnie klatkę piersiową, wreszcie postanowił zajrzeć do gardła.

— Poproszę o łyżeczkę — zwraca się do żony pacjenta.

Otrzymawszy żądany przedmiot rozkazał pacjentowi otworzyć szeroko usta:

— Niech pan powie „a-a-a".

Doktór przez dłuższą chwilę zagląda choremu do gardła, wreszcie powiada:

— Pan był w tym roku w Zakopanem?

— Tak — odpowiada pacjent — skąd pan doktór wie.

— Bardzo proste. Na łyżeczce jest napisane „Pensjonat Zakopianka".

HUMOR AMERYKAŃSKI.

Smith otrzymuje list. List ten jest nieopłacony. Schmidt zmuszony jest zapłacić listonoszowi karę.

Okazuje się, że jest to oferta na kupno materjału na garnitur. List brzmi:

„O ile zrobi pan u mnie zamówienie, odliczę panu uiszczone przez pana porto wraz z karą. Sądząc, że W. Pan rozumie, że jest to dla niego jedyna możliwość odzyskania tych pieniędzy, pozostaję z głębokim poważaniem

Harry Knicketson.

KONTO CZEKOWE.

Pan Euzebjusz otrzymawszy w spadku kilkadziesiąt tysięcy złotych, złożył je w banku na swoje konto i jął prowadzić życie na szeroką stopę, wystawiając na prawo i na lewo czeki na różne sumy.

Po pewnym czasie zatelefonowano do niego z banku:

— Pańskie konto zostało całkowicie wyczerpane. Przez pomyłkę wypłacono nawet z pańskiego konta o 1.000 złotych zadużo, które obecnie są bez pokrycia.

— Bez pokrycia? Jak to mam rozumieć?

— To znaczy, że należy się nam od pana 1000 złotych.

— Ach tak... To głupstwo. Dziś jeszcze wyślę panom czek.

* * *

Bogactwo samo nie daje szczęścia. Potrzebne są do tego jeszcze pieniądze. Pieniądze jednak niezawsze dają szczęście. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że są ludzie, którzy mają po 20 miljonów, a jednak czują się bardzo nieszczęśliwi. Inni natomiast mają tylko po 10 miljonów i są zupełnie szczęśliwi.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.